Rok 6. Kalisz dnia 5 (17) Grudnia 1875 r. № 100.

KALENDARZ
Dziś św. Łazarza Biskupa.
„ 18 „ † Gracjana Biskupa.
„ 19 „ Faustyny wdowy.
„ 20 „ Teofila Męczennika.

CENA OGŁOSZEŃ.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz po k. 3.

# KALISZAN,

TERMOMETR

| Zimna | rano | w poł. ciepła. |
|---|---|---|
| Wczoraj . . . | 2 | 1 |
| Dziś . . . . | 0 | 3 |

WYSOKOŚĆ BAROMETRU.
Wczor. 764 pogoda.
Dziś 759 odmiana.

## GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

**Piątek dnia 17 grudnia 1875 roku.**

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą. Od osób, niezostających w ciągłym stosunku z Redakcją, umieszczają się tylko po porozumieniu, za opłatą od umowy.

## Rozporządzenia władz miejscowych.

*Policmajster miasta Kalisza.*

1. Z powodu nadejścia pory zmiany biletów na utrzymywanie broni, zawiadamiam osoby posiadające takowe z powierzonego mnie biura, iżby po odnowienie takowych raczyły się zgłosić w przeciągu bieżącego miesiąca, w przeciwnym bowiem razie, osoby nieuzyskujące w tym to czasie nowych biletów, na mocy § 25 przepisów na utrzymywanie broni w kraju tutejszym, będą uznane jako dobrowolnie od tego odstępujące i w razie chęci ich utrzymywania broń nadal, zmuszeni będą starać się nanowo o uzyskanie pozwolenia w porządku oznaczonym w punkcie *a* § 24 tychże przepisów.

2. Z powodu wypadnięcia w znacznej ilości śniegu, mam honor prosić pp. obywateli miasta Kalisza zarządzić stróżom swych domów, iżby oni codziennie oczyszczali chodniki od śniegu, zrąbywali znajdujący się na nich lód, a potem posypywali takowe piaskiem; również zarządzić, aby znajdujące się w ciasnych podwórzach nawały śniegu, były natychmiast wywiezione w odleglejsze za miastem miejscowości; przyczem nadmieniam, że za niewykonanie niniejszego rozporządzenia winni pociągnięci będą do odpowiedzialności.

Kapitan *Jakowlew.*

## Od Wydawcy.

„Kaliszanin" wychodzić będzie i w kwartale przyszłym, w tym samym formacie, i cenie.

Szanowni Prenumeratorowie raczą zgłaszać się wcześnie z zapisywaniem, gdyż zwłoka powoduje opóźnienia w przesyłce, a czasem naraża i na brak pierwszych numerów, których niepodobieństwem jest zapisującym się późno Prenumeratorom dostarczać.

„Kaliszanin" ekspedjowany jest najregularniej w dnie wyjścia; wszelkie więc spóźnienia w jego przesyłce, lub niedochodzenie, nie od Wydawcy pochodzą.

Prenumeratę przyjmują wszystkie tutejsze księgarnie, a nadto kantor Wydawcy. Szan. Prenumeratorowie z prowincji raczą w przedmiocie prenumeraty odnosić się pod adresem: „Do Wydawcy Kaliszanina, w Kaliszu, ulica Marjańska."

Cena tego pisma wynosi: kwartalnie w miejscu rs. 1 kop. 20; na prowincji rs. 1 k. 60 (moneta drobna może być nadsyłaną markami pocztowemi); miesięcznie w miejscu po kop. 40, z odnoszeniem miesięcznie po kop. 45, kwartalnie rs. 1 kop. 35; numer pojedynczy kop. 6.

## OD REDAKCJI.

Z dniem 1-ym stycznia r. p. „Kaliszanin" kończy szósty rok swojego istnienia. Od chwili, gdy pierwszy jego numer ujrzał światło dzienne, do dnia dzisiejszego, ukazywał się zawsze bez przerwy w oznaczonym czasie, niosąc swoim czytelnikom owoc ducha i myśli szczupłej garstki pracowników, ożywionych jedną tendencją i celem — uczciwego służenia swojemu społeczeństwu. Czy „*Kaliszanin*" zawsze odpowiadał zadaniu? czy na jego przeszłości nie ciążą jakie zarzuty i grzechy, których wyszukać tak łatwo, gdy ich dopatrzeć chcemy?—nie do nas sądzić należy. Nas obchodzi jedynie przyszłość tego pisma, jego stopniowy rozwój i udoskonalenie i pozyskanie dlań tego uznania i sympatji czytającego ogółu, osiągnięcie których będzie najpierwszym celem naszych usiłowań i pracy.

Aby tego dokazać, pragniemy pismo nasze uczynić wyrazem potrzeb i niedostatków nietylko okolicy, ale gubernji całej, pragniemy aby ono było zwierciadłem naszych stosunków ekonomicznych, wiernem odbiciem tak dodatnich jak i ujemnych stron naszego społecznego życia.

Oto nasze pragnienia i obietnice, urzeczywistnienie których nie od nas samych zawisło. My dajemy pracę, niesiemy w ofierze cząstkę naszego ducha, na ofiarę społeczeństwu, któremy całem ukochali sercem, a żądamy w zamian materjalnego i moralnego z jego strony poparcia. Materjalna pomoc wyrazić się może w formie licznej prenumeraty, moralna zaś—w otaczaniu nas owem serdecznem ciepłem i współczuciem, pod tchnieniem których nowe wyradza się życie, w udzielaniu nam rad, uwag, spostrzeżeń i wiadomości, które my, o ile będzie w naszej możności, postaramy się uwzględnić gwoli pożytkowi pisma i jego czytelników.

Dalecy od schlebiania ogólnym przesądom i strachu w objawianiu przekonań niezależnych, śmiało pójdziemy po wytkniętej drodze i przy poparciu i pomocy światłego ogółu, da Bóg, dojdziemy do celu.

Ażeby pismo nasze przedstawiało tem większy interes dla prowincji, postaraliśmy się o korrespondentów zamieszkujących różne okolice naszej guberni, nadto wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli do przesyłania nam chociażby z najodleglejszych partykularzy i zakątków, wiadomości o zasługujących na zaznaczenie faktach. Nie chodzi nam o obrobienie stylowe, o formę, żądamy chociażby tylko surowego materjału, a spożytkowanie go do nas już należeć będzie.

Przy zapewnionem współpracownictwie ludzi ukształconych i zdolnych, mamy nadzieję, że „Kaliszanin" zadowolni wszystkich, których losy tego pisma obchodzą.

Oto nasze skromne pragnienia i obietnice. Czy ich dotrzymamy? — niedaleka przyszłość okaże.

Z dniem 28 października (9 listopada) r. b. „Kaliszanin" przeszedł na własność i pod redakcję Teodora Essego i Kazimierza Witkowskiego, do chwili jednak zatwierdzenia przez Władzę nowej Redakcji, zgodnie z obowiązującemi przepisami, pozostaje firma ich poprzednika.

## Wiadomości miejscowe i okoliczne.

┼ W Koninie, jak nam pisze nasz korrespondent, daje się czuć wielka potrzeba założenia choć jednej księgarni. Dotąd bowiem Konin pomimo sześciotysiącznej ludności takowej nie posiada. Pragnący umysłowej strawy mieszkańcy miasta i zamożni a intelligentni okoliczni obywatele, zmuszeni są sprowadzać książki i pisma perjodyczne drogą bezpośrednią z Warszawy, co jest dosyć kłopotliwe, albo za pośrednictwem najbliższej księgarni, co jest niedogodne. Założenie księgarni na miejscu usunęłoby wszystkie te niedogodności, a przytem zapewniłoby mogło przedsiębiorcy znaczny zysk, ku czemu niemało przyczyni się miejscowe 4-o klassowe progimnazjum męzkie, potrzebujące corocznie dla swych wychowańców książek szkolnych. Przy księgarni istniećby mógł także skład papieru i innych materjałów piśmiennych, których sprzedaż zwiększałaby jeszcze dochód ogólny.

Zwracamy więc na Konin uwagę warszawskich i naszych bibliopolów; może który z nich we własnym interesie zechce założyć chociażby filję swej księgarni w tem mieście!

┼ Po kilkunastostopniowych mrozach nastąpiła nagła odwilż. Z grubej warstwy leżącego na bruku śniegu zrobiła się jakaś zbita nieokreślona massa.

Na ulicach, pomimo starannego wysypania chodników popiołem i piaskiem, zdarzają się częste wypadki skutkiem pośliznięcia. Wczoraj byliśmy świadkami dwóch takich wypadków; szczęściem że oba skończyły się tylko na silnem stłuczeniu i wywichnięciu nogi. Zalecamy ostrożność!

┼ Na zjeździe wiodącym do miasta, od strony szossy warszawskiej, obok dystylarni p. Tykocinera, znajduje się znaczna spadzistość, która, jak w obecnej porze, pokryta lodem i śniegiem, jest przyczyną częstych wypadków, zwłaszcza dla pociągowego inwentarza. Czyby dla uniknięcia ich, nie można wysypać niebezpiecznego wzgórza, na całej jego długości, popiołem, którego poddostatkiem dostarczyć mogą znajdujące się w pobliżu piece dystylarni i browaru?

┼ W ubiegłą niedzielę odegrano z powodzeniem na naszej scenie, komedję Gogola, przełożoną z rossyjskiego p. t. „Rewizor."

Autor z talentem przedstawił w niej z ujemnej strony kilka typów małomiasteczkowych urzędników, na czele których, jako głowa miasta, stoi horodniczy pan Antoni, mistrz w sztuce wyzyskiwania i ciemiężenia poruczonych jego pieczy mieszkańców. Za nim idzie dopiero cała falanga małomiasteczkowych dygnitarzy, złożona z sędziego Liapkina, kuratora szpitalów, Ziemlaniki i pocztmejstra Szpekina, z których każdy na swoją rękę, stara się wyciągnąć dla siebie największy zysk z powierzonego urzędu. Skargi, narzekania i płacze obdzieranych mieszkańców, nie dochodzą do uszu szanownych biurokratów, którzy głusi na głos obowiązku, niepomni na przyszłość swoją i swych rodzin, pędzą życie w błogiej beczczynności i spokoju, zapominając, że i na nich przyjdzie kiedyś dzień sądu.

Dzień ten następuje prędzej, niż się spodziewali, poprzedzony wieścią o mającym wkrótce zjechać do miasteczka rewizorze. Dziwną losu igraszką, rzucony właśnie w tym czasie na bruk miasteczka urwipołeć Chlestakow, korzystając z pomyłki urzędników, tracących zmysły na myśl blizkiego niebezpieczeństwa, gra rolę rewizora, wyłudza ile się tylko daje pieniędzy, mąci spokój domowego ogniska horodniczego, i w końcu korzystając z rady przezornego służącego, spiesznie opuszcza miasteczko.

Po nim zjawia się prawdziwy rewizor i... niespodziewany dzień sądu.

Do powodzenia sztuki niemało przyczynił się grą swoją pan Siedlecki w głównej roli pana rewizora. Dobrze pojęty charakter roli i swoboda i humor, z jakimi ją odtworzył, pochlebnie zaświadczyły o talencie artysty. Pan Werner był wybornym horodniczym, a pan Szeder w roli upośledzonego od natury plotkarza Bobczyńskiego w mierę użytą dodał naturalnego komizmu, pobudzał widzów do śmiechu. Wszyscy inni przyjmujący w sztuce udział artyści, zasłużyli na uznanie z powodu staranności i pracy, z jakiemi odtworzyli swoje role.

┼ Jutro przedstawienie teatralne na korzyść zakładów dobroczynnych naszego miasta. Kali-

szanie spieszcie do teatru, aby chociaż skromnym datkiem przyczynić się do powiększenia funduszów instytucji, w których nieszczęście i nędza znajdują przytułek i ulgę.

┼ We wsi Lisiec-wielki w powiecie konińskim, w miejsce walącego się już od starości katolickiego kościołka, wybudowany zostanie nowy murowany, na który to cel przeznaczono 13664 rs. 21 kop.

-8- Pokazuje się, iż liczba fabryk wyrabiających maszyny, przechodzi granice ich zapotrzebowania. Niedawno fabryka Sigla w Wiedniu, zmuszoną została obniżyć liczbę pracujących z 3000 na 700 ludzi, a nawet ci ostatni od dwóch tygodni nie mając zajęcia, próżnują dla braku obstalunków. Jeżeli w ciągu bieżących dwóch tygodni nie będzie zamówień, to znakomita fabryka z tak ustaloną renomą, uwolni wszystkich robotników, przestając funkcjonować nadal.

Ważna to przestroga dla naszych przedsiębiorców, a zwłaszcza i założycieli fabryk maszyn i narzędzi rolniczych.

-8- Najnowsze doświadczenia rolników sprawdziły znakomity wpływ kamfory na zdolność kiełkowania nasion, nawet takich, któreby już nie powschodziły w zwyczajnych warunkach. Bierze się 1000 części wody na jedną część kamfory i tym rozczynem skrapia się nasiona, które już utraciły zdolność kiełkowania. Wyjątek stanowi nasienie koniczyny, na które kamfora szkodliwy wpływ wywiera.

*** *Gazeta Warszawska* w № 270 podaje nader zajmujący opis obchodu trzeciej rocznicy istnienia „Zakładu połączonej pracy kobiet“, we Włocławku, kierowanego przez pierwotną swą założycielkę, panią Agnieszkę z Wilczewskich Bufle. Uroczystość ta odbyła się d. 18 listopada b. r. Rano, tak przełożona i nauczycielki, jak wszystkie uczennice, znajdowały się na nabożeństwie w kościele farnym, a wieczorem skromna zabawa w rodzinnem niejako kole zgromadziła je razem. Zabawę tę urozmaiciło odegranie odpowiedniej komedyjki, i przedstawienie żywego obrazu. Przytaczamy tu słowa korrespondenta *Gaz. War.* „Na wzniesieniu widzieliśmy kwiaciarki, niby wieniec żywych kwiatów, zarzucony sztuczną roślinnością, wyrobem rąk własnych. U stóp Flory rozłożyły się warsztaty; młode uczennice przedstawiły doskonale kunszt szewcki. Ręka jednej z podniesionym młotem przybijała obcas, druga ciągnęła dratwę, inna znów kroiła skórę do zgrabnego trzewiczka, a zajęciu temu towarzyszyły uśmiech i zadowolenie. Z drugiej strony introligatorki kleiły pudełka, oprawiały książki, obrzynały seksterny. Dalej przystrajano suknię, a machina zszywała w jedno przygotowany materjał. Tam znów ręka kobiety snuła niby z sieci pajęczej koronki, jakiemi dotąd Bruksella tylko słynęła, a które wyrabiane w pracowni włocławskiej, znalazły ocenienie zagranicą. Śpiew kilkunastu głosów zlany w jedną melodję, uzupełniał obraz, połączony z swobodą i zadowoleniem—pracy. Oby obraz z żywego pochwycony życia był zachętą do pracy dla wszystkich kobiet, dał nam byt spokojny i przyszłość niezależną!“

— Złożono w Redakcji Kaliszanina dla biednego krawca Jaszkowskiego na zakupienie maszyny do szycia: od S. M. rs. 1; od pani I. B. rs. 1.

Dla starca wybierającego się w podróż od E. P. rs. 1; od I. S. rs. 1; od I. M. rs. 1;

┼ W dniu 15 b. m. zmarł w mieście naszem Leon Kolonna **Walewski**, obywatel ziemski, w 54 roku życia.

---

(*Art. nad.*) W dniu 7 b. m. liczny orszak odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki bł. p. Gustawa **Gross** jedynego syna obywatela tutejszego i kupca Ludwika Gross. Młodzieniec ten w 27 roku swojego życia, takowe po kilkunastogodzinnej chorobie zakończył. O zawcześnie zgasłym bł. p. Gustawie rzec można, iż nietylko rokował najpiękniejsze nadzieje, ale zdołał je w najchlubniejszy sposób urzeczywistnić. Jeszcze będąc uczniem miejscowego gimnazjum odznaczał się niezwykłą bystrością umysłu i pilnością, tak że professor matematyki, gruntowny znawca swego przedmiotu i znany pedagog, anegdotycznie się o nim wyrażał: „Szkoda że w cenzurze szkolnej niema dziesiątki, inaczejbym mu ten stopień napisał“. To też niemal co rok otrzymywał od władzy szkolnej odznaczenia, najpilniejszym i najzdolniejszym uczniom udzielane. Ukończywszy pięć klas, z zamiłowaniem, a może i powodowany synowskiem przywiązaniem, pragnąc podzielić mozolną pracę swojego ojca, wstąpił do handlu tegoż. Szybko i bystro przyswajał sobie wiadomości tam potrzebne, a w krótkim czasie tak się obznajmił z manipulacją rozległego i odpowiednio racjonalnym wymaganiom handlu prowadzonego interesu, iż zarząd onego coraz bardziej i w coraz szerszym zakresie został mu oddawany. Umiał on najściślej przeprowadzać zasadę swego domu, polegającą tylko na rzetelnej i wytrwałej pracy, a szczególny szacunek dla firmy w kraju i zagranicą, słowem dokądkolwiek sięgały rozgałęzione jej stosunki, jest w znacznej części jego dziełem. Taka praca, śmiało powiedzieć możem, jest zasługą obywatelską, a przemysł i handel, gdyby u nas w kraju tak były powszechnie pojętemi i prowadzonemi, jak je pojmował i jak pojęcia te ujawniał swoją działalnością bł. p. Gustaw, niewątpliwie stałyby się potężną dźwignią bogactwa narodowego. Ze zgonem bł. p. Gustawa zgasł czynny i otwarty umysł, złamaną została silna i sprężysta wola.

Ale i poza sferą jego powołania zdobiły bł. p. Gustawa nader szacowne przymioty. Niepoprzestając na wiadomościach ze szkoły wyniesionych, bł. p. Gustaw we wszystkiem oszczędny, nie skąpił jednak środków do jego rozporządzenia pozostawionych, na zakupno książek i czasopism, celem rozszerzenia i rozjaśnienia widnokręgu swojej myśli. W duszy tej cichej i w sobie zamkniętej gorące tętniło uczucie dla wszystkiego, co wielkie i szlachetne, a rozmowa z bł. p. Gustawem, artykuły zwłaszcza w kwestjach obchodzących współwyznawców do pism publicznych podawane *), wreszcie listy prywatne przez niego pisane, przekonywały, iż starania jego w kierunku wzbogacenia i podniesienia swego umysłu, nie poszły na marne. Ręka jego w ukryciu niejedną łzę otarła, a rada jego i zdanie i przez starszych laty, wielce były cenione. Cóż wreszcie wspomnieć o spełnianiu przez niego obowiązków swych synowskich; z zaparciem siebie, obojętny na wszelkie pokusy młodzieńczej żywości, niósł on w ofierze swojej rodzinie ciężki niezmordowany trud fizyczny i umysłowy.

To też wiadomość o jego zgonie głęboką boleścią wiele serc ścisnęła i niejedno surowe męzkie lice, nieprzywykłe do wyrazu miękkich uczuć gorące łzy oblały. Spocznij zacny Gustawie snem sprawiedliwych, a ranę waszej duszy, stroskani rodzice i rodzino! niech ukoi religja, to nieprzebrane źródło pociechy i pokrzepienia; niech was wzmocni i ta myśl, że opłakiwanemu przez was bł. p. Gustawowi, towarzyszyły do grobu żal i poważanie, jakim nieraz i dłuższy i głośniejszy żywot pochlubić się nie może. *J.*

(*Art. nad.*) — Zdaje się iż w modę weszło od lat kilku, ażeby wszystko, co się złego stało, i dzisiaj dzieje w naszem kraju, składać na właścicieli ziemskich. Słuchają oni tych zarzutów z wzorową pokorą, biją się w piersi gdy uzasadnione, ubolewają nad swą nieudolnością w do godzeniu wszystkim. Lecz skoro te pociski są zbyt ostre i z zupełnie nieoznajmionej z prawdziwem położeniem wychodzą ręki, wtenczas można przypomnieć bajkę Krasickiego: „Przestańcie chłopcy, bo się źle bawicie etc. etc.

W *Kurjerze Warszawskim* z dnia 11-go b. m. w kronice tygodniowej, z powodu 200 osób szukających pomieszczenia, po większej części urzędników spadłych z etatu, zarzucają niedbalstwo obywateli ziemskich, iż ono jest powodem, że proletarjat wzrasta w Warszawie! Wina leży, jak sądzę, w stronieniu od urzędów gminnych. Gospodarz na wsi jeżeli sam swoje obowiązki załatwia (co w teraźniejszem położeniu każdy czynić musi), tyle ma na swej głowie mozolnej pracy, że mu bardzo mało chwil zostaje na odrywanie się od niej bez widocznej straty.

Aby być wójtem gminy, trzeba być większością głosów wybranym. Urząd ten wymaga zupełnego poświęcenia czasu na pełnienie przywiązanych do niego obowiązków, ściąga wielką odpowiedzialność osobistą, nie dozwala oddalać się z miejsca etc. etc., gospodarz zaś musi mieć wolne ruchy. Urząd wójta jako przynoszący znaczenie osobiste i dochody dosyć poważne, jest przedmiotem zabiegów drobnych posiadaczy ziemskich, którzy pochodząc ze stanu włościańskiego, mają za sobą przeważną liczbę głosów. Pisarze wójtowscy są nominowani przez Naczelników powiatu. Dla lepszego przekonania się o stanie rzeczy przejedźcie się panowie po wsiach, z otwartem sercem was przyjmiemy, ułatwimy wam rozpatrzenie się w położeniach rolników, ich zabiegach, zachętach, nagrodach, zyskach, przyjemnościach na każdym kroku, osądzicie, zdaje mi się, że nie pozazdrościcie, a potem piszcie, ile wam się podoba.

*Obywatel z kaliskiego.*

Przyjąwszy zasadę nieodmawiania miejsca w szpaltach naszego pisma, wszelkim artykułom i dyskusjom broniącym w poważny sposób, czy to własnej sprawy, czy też przekonań i zasad, chociażby nawet te ostatnie były różne od naszych, w imię bezstronności pomieszczamy artykuł powyższy. Prosimy tylko na przyszłość o podpisywanie artykułów całem imieniem i nazwiskiem autora, chociażby tylko dla wiadomości Redakcji, co dla wielu względów jest niezbędnem. (Przyp. Red.)

*) Do „*Izraelity*“ pisywał pod pseudonimem: „2 G.“ i W. S.

---

## Korespondencja Kaliszanina.

*Sieradz d. 7 grudnia 1875 r.*

(*Dokończenie*). Streszczając nasze dwudniowe bardzo przyjemne wrażenia, winniśmy złożyć dzięki Radzie Opiekuńczej za troskliwe zajęcie się zaaklimatyzowaniem u nas teatrów amatorskich, ku czemu niemało przyczynili się amatorowie z wieluńskiego. Cel osiągnięty, publiczność zadowolona, a szpital i ochronka, bogate zebrały plony; czystego dochodu było około 600 rs. z obu przedstawień; za same programy zebrano około 100 r. Tak świetny rezultat zawdzięczyć należy staraniom i pracy amatorów, ktorym w imieniu cierpiącej ludzkości serdeczne składamy dzięki.

Słyszeliśmy, iż nowe kółko amatorów z Sieradza, zachęconych tą ostatnią udatną próbą, zamierza pod nowem dobroczynnem godłem (na korzyść niezamożnych uczniów tutejszej szkoły czteroklassowej prywatnej męzkiej) przypomnieć się na początku nadchodzącego karnawału publiczności.

Wkrótce odbywać się będą w Sieradzu na cele dobroczynne odczyty publiczne, których ma być dziewięć. Pamiętamy, jakiemi pustkami w zeszłym roku świeciła sala; miejmyż nadzieję, iż chciwa duchowej strawy publiczność, tłumniej będzie się cisnęła teraz na tego rodzaju „uczty duchowe“. Bodaj obudzony w pożytecznym kierunku chwilowy zapał, dziwnie dziś jeszcze odbijający od zgniłego tła powszechnej apatji, przetrwał swą pierwszą porankową dobę, utrwalił się i owoce swe przeniósł na inne społecznych trudów gałęzie...

Zapewne wam już czytelnicy, z warszawskich pism wiadomo, iż organizuje się tutaj za sprawą szan. burmistrza p. Kranas i ludzi pojmujących rzeczywistą potrzebę, ochotnicza straż ogniowa. Lubo zapisywanie się członków krokiem żółwia postępuje, atoli do obecnej chwili zapisało się już 65 rzeczywistych, czyli czynnych członków, których przeważę dotąd stanowią obywatele inteligentni różnego stanu i wieku, honorowych zaś zapisało się 71. Do kompletu, t. j. do liczby przynajmniej 100 czynnych członków, brakuje więc jeszcze 35. Wielka niezaprzeczenie szkoda, że pewna część mieszkańców Sieradza, a mianowicie klassa rolnicza, stroni od przystępowania do stowarzyszenia, niepomnąc na to, że chodzi tu o dobro ogółu i ich własne, gdyż w razie pożaru, część miasta przez nich zamieszkiwana, jako złożona przeważnie z drewnianych, nadzwyczaj ścieśnionych budynków, najwięcej ucierpieć może. Będą to może słowa głoszone na puszczy... Bo czyż któremu z naszych zacofanych mieszczan-rolników, choćby przypadkiem „Kaliszanin“ w ręce wpadnie?... Byłoby to arcy pożądanem, al... dajmy już pokój tej ujemnej stronie, bo wszystko może się jeszcze z czasem naprawić.

Owóż mamy jeszcze jeden do zanotowania fakt dodatniej strony, ale od inteligentnych obywatelskich jednostek pochodzący: słyszeliśmy, jakoby kilku zamożnych obywateli zamierzało ofiarować na rzecz nowej organizującej się straży ogniowej sikawki, odpowiednie mundury, kaski, jakoteż pieniężne datki.

Przyklaskujemy zacnym myślom, dążącym słowem i czynem do urzeczywistnienia u nas projektu straży ogniowej ochotniczej, i oby się więcej podobnych między nami znalazło!

Chodzi wieść, że Leon hr. Walewski, zamożny i zacny obywatel, zamierza podobno sprowadzić i umieścić na swym domu, położonym przy końcu miasta od strony Kalisza, zegar wieżowy.

*Maksymiljan Kempiński.*

---

*Z Ostrowa pogranicznego.*

Ktokolwiek pisaćby chciał o małem miasteczku, jak Ostrów pruski, w niemałym znajdzie się kłopocie, zwłaszcza, jeżeli w miasteczku tem nie dłużej nad dobę zabawi. Kilka pokaźniejszych

domów, kilka obszerniejszych sklepów, cała falanga żołnierzy, garstka urzędników, secina właścicieli domów, niewytykających nosa po za drzwi domostwa, ot i wszystko.

Ale przepraszam! niewszystko; Ostrów posiada kolej, której tak pragniemy... posiada i gazetę miejscową, której nikt nie prześladuje, a każdy prenumeruje i z której niekiedy o bardzo użytecznych dowiedzieć się można rzeczach. Ot naprzykład w Nr. 98 miejscowego organu w niemieckim języku redagowanego, znajdujemy następujące przepisy lecznicze:

„Najuporczywszy kaszel kurczowy usunąć można, częstem całowaniem pięknej niewiasty. *Probatum est*". Wątpić jednak należy, czyby się podobny sposób mógł rozpowszechnić w Anglji, gdzie pocałunki bardzo drogie i gdzie jak wiadomo z gazet, niedawno w sądzie policji w Manchester, pewien młody człowiek za pocałowanie damy, skazany został na zapłacenie 100 funtów szterlingów = 700 rs. i to za jeden tylko pocałunek!...

Podaje także organ ostrowski młodym panienkom różne sposoby dowiedzenia się, kiedy za mąż wyjdą; podajemy jeden z nich dla *curiosum*:

„Ciekawa panienka zawiesza obrączkę ślubną na włosku swego warkocza; ująwszy tedy koniuszek włosa w dwa palce, oparła się łokciem o stół, a zawieszony pierścionek wprowadza w otwór od szklanki, stojącej opodal na stole; następują oscyllacje pierścionka i kilkokrotne jego uderzenia o brzeg szklanki. Ile uderzeń, tyle lat czekać potrzeba zamężcia — a gdyby wcale nie było uderzenia, w takim razie panienka tegoż samego roku spodziewać się może małżonka, lub staropanieństwa".

Widać że autor tych przepisów, znał zwyczaje delfickiej wyroczni i w orzeczeniach swych pozostawił sobie furtkę.

Tą furtką, zwłaszcza dla tutejszych handlujących, jest kolej żelazna.

Zapytać się: czemu za niektóre towary drożej płacić trzeba niż w Kaliszu, gdy przecież w Ostrowie powinny być tańszemi, odpowie usłużny kupiec: „Dlatego panie łaskawy, bo mamy kolej i za jej pomocą wszyscy, którzy dawniej u mnie kupowali, teraz też same towary sprowadzają z pierwszej ręki, ztąd brak u mnie tego towaru, i większa drożyzna w moim sklepie".

A gdy zapytać: „Czemu za żyto i pszenicę mniej teraz dajecie niż dawniej?"— następuje gotowa odpowiedź: „Kolej żelazna łaskawy panie temu winna, mamy transport tańszy i większe przez to dowozy".

Już to nie znać ożywienia w tutejszym handlu i przemyśle. Jakaś złowroga cisza panuje, wśród której tem przyjemniej donieść jeżeli nie o miejskim, to o wiejskim przemyśle, jak naprzykład w majątku państwa Gutowskich w Ruchowcinie pod Witkowem, gdzie kosztem dziedzica założono fabrykę cygar, prosperującą jak najlepiej od lat kilku, oraz wielką szwalnię, w której niejedną wyprawę uszytą rękoma dziewcząt wiejskich przez dziedziczkę wyuczonych, dostać można za tanie pieniądze.

Zyski z tych zakładów przemysłowych cieszących się powszechnem poparciem, zacni a zamożni właściciele przeznaczają na wsparcie dla ubogich! Oto przykład do naśladowania.

Wracając do kolei żelaznej ostrowsko a raczej kluczborsko-poznańskiej (Kreutzburg-Posen) zaznaczyć musimy, iż uroczyste jej otwarcie w Ostrowie, ograniczyło się na liczniejszem zebraniu się tutejszych mieszkańców i urzędników na dworcu kolei, gdzie zjedzono skromne śniadanie, wypito dużo piwa i nie wypowiedziano ani jednej mówki inauguracyjnej.

Wieczorem w piątek, makar grono dam z tutejszej „honoracji" i kilku młodych oficerów, zaimprowizowało bal przy dźwiękach trąbki, rozstrojonego kwartetu smyczkowego i pikuliny. Przysposobień do balu było na kilka tygodni, a bal trwał niedługo i skończył się niewywczasem, jak zwykle.

O ile kupcy, powiększej części kramarze, niezadowoleni są z przeprowadzenia kolei, o tyle znów ogół mieszkańców błogosławi nowo rozpoczynającej się erze, a przed wszystkimi innymi właściciele hotelów bogate zbierają żniwo. Rozkład bowiem jazdy kolei aczkolwiek dobry, z powodu jednak wiadomego rozporządzenia ministerstwa względem komory Szczypiorno, dla przybywających z królestwa, fatalnym się staje, zmuszając ich do przenocowania w Ostrowie, na co się każdy zgodzić musi, bo inaczej niepodobna korzystać z pociągów, mających łączność z innemi linjami.

Czy przedsiębiorcy tej kolei, będą mogli poszczycić się wielką dywidendą, nie wiemy. Tyle pewnem jest, iż wartość transportowanych corocznie towarów nie przejdzie w trójnasób kosztów budowy i utrzymania kolei, jak to ma miejsce od dawien dawna w Ameryce. Speranda zatem towarzystwa niebardzo obiecująca. Na zakończenie jeszcze słówko informacji dla podróżnych.

Pierwszy pociąg do Wrocławia i Poznania wychodzi z Ostrowa o 5 z rana; drugi do Poznania o 9 min. 15 przed południem; trzeci do Wrocławia o 11 przed południem.

Poczta do Kalisza wychodzi z Ostrowa o 1-ej po południu. Pociągi z Poznania przybywają do Ostrowa o 10 przed południem i o 9 wieczorem, z Wrocławia zaś o 12 w południe i 11 wieczorem.

Przy takim stanie rzeczy, listy zagraniczne dochodzą do Kalisza ze spóźnieniem 12 godzin i życzyćby należało, aby przynajmniej poczty i ekstra-poczty przybywać mogły komorę Szczypiorno po zachodzie słońca.

## FIAT PAX!

Precz z nienawiścią!... precz z widmem niezgody!
Niech blask jedności jasno nam zaświeci,
Czyż możem żądać braterstwa... swobody,
Gdy pierś swą szarpią jednej matki dzieci?...

Precz z nienawiścią!... hańbą jest i sromem,
Gdy brat wśród braci waśń niezgody wszczyna,
Tego Bóg gniewu swego dotknie gromem,
Znacząc mu czoło przekleństwem Kaina!

Więc w imię światła! niesiem sztandar biały
I do uścisku wyciągamy dłonie,
Zespólmy myśli, a do wieńca chwały
Dodamy laur na narodu skronie!

Pokój wam! zacni, cisi pracownicy,
Przed wami chętnie uderzamy czołem,
Bo kto pracuje w społecznej winnicy
Dla dobra braci — jest ziemi aniołem.

Lecz kto niepomny na najświętsze cele,
Rozrywa węzły z podłej myśli planem,
Temu w twarz plują... nawet przyjaciele!
Ten nie człowiekiem jest — ale szatanem!

Braterstwo, pokój i praca dla ducha,
To nasze hasło, nasz pacierz żebraczy...
Temu, kto głosu jego nie usłucha,
Ludzie przebaczą, lecz Bóg... nie przebaczy!

## Przegląd polityczny.

Śmieszne wydają się nam uwagi i domysły tych gazet zagranicznych, które przepowiadają w Turcji rewolucję, bunt mahometańskiej ludności, agitację anti-dynastyjną i t. p. Prawda, że stosunki tureckie wewnętrzne doszły już do kulminacyjnego punktu pod względem nieznośnych dla ludności warunków. Mniejsi urzędnicy już od paru miesięcy pensji nie biorą; toż samo żołnierze i oficerowie, ale stan taki trwa w Turcji oddawna, niewiele był lepszy w najlepszych czasach, a jednak nigdy jeszcze nie było słychać, żeby prawowierny republikanin zapomniał o posłuszeństwie dla padyszacha.

*Journal de St. Pétersbourg* nazywa podawany w *Ind. belge* projekt przekształcenia karty europejskiej „polityczną głupotą". Minęły czasy, kiedy takie projekty Europę codzień niepokoiły, bo po za niemi był istotnie albo przynajmniej domyślnie wpływ potężny. Wypadki z roku 1870 położyły tamę takiemu stanowi rzeczy.

W zgromadzeniu narodowem francuzkiem ciągle wychodzą z urny senatorowie pomieszczeni na listach lewicy. W sobotę tylko jeden Kolb-Bernard z listy prawej otrzymał dostateczną liczbę głosów (346), zaś z pomiędzy kandydatów lewicy wybrani zostali Baze, Humbert, pułkownik de Chaudois, Pajol, hr. de Tréville, Dumont, Théry, hr. Cornulier-Luciniere, margrabia de Franclieu, de la Rochette. Trzej ostatni są członkami skrajnej prawicy, pomieszczonymi przez lewicę na liście kandydatów.

W Hiszpanji operacje przeciw Don Karlosowi stanowczo zostały wstrzymane. Miały się rozpocząć w tych dniach a tymczasem urzędownie głoszą, iż rozpoczną się dopiero w styczniu (?). Wyjazd króla do armji został odroczony do tegoż czasu t. j. na miesiąc. Kto jednak zaręczy, że i wtedy śniegi nie przeszkodzą wszystkiemu? Don Karlos tymczasem może zbombardować San Sebastjan, Guetarię, Hernani, jeśli będzie miał do tego siłę; może zresztą zaopatrzyć się w nowy materjał wojenny. Odłożono też wybory do kortezów, które się miały odbyć w początkach lutego roku przyszłego. Odbędą się prawdopodobnie dopiero przy końcu tegoż miesiąca, tak, iż izba zbierze się w marcu, zapewne jednocześnie z izbami francuzkiemi.

**T. Esse. K. Witkowski.**


## Ogłoszenia.

*Komornik przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.*
Zawiadamia publiczność iż w d. 9 (21) grudnia r. b. o godz. 10 zrana w Rynku miasta Turku, sprzedawane będą przez publiczną licytację: koń omnibus, meble, sprzęty pokojowe i kuchenne i t. p. przedmiota. — *Wiktor Lipski.* (730)

*Komornik przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.*
Prawnie zajęte w drodze egzekucji Sądowej konie cugowe, powóz, garderoba damska i t. p. przedmiota w dniu 9 (21) r. b. począwszy od godziny 10 z rana na głównym targu miasta Kalisza przez publiczną licytację sprzedane będą.
(727) *Litychowski.*

*Komornik przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.*
Zawiadamia chęć kupna mających, że dnia 9 (21) b. m. i r. o godz. 10 z rana w Rynku obok odwachu sprzedawać będę przez publiczną in plus licytację meble mahoniowe a mianowicie: szesląg, biurko, stoliki i krzesła.
(728) *Henryk Müller.*

Pod dniem 7 sierpnia 1868 r. niegdy Bolesław Siemiątkowski wystawił dla Józefa Siemiątkowskiego, rewers na rs. 4,000, który przy spisie inwentarza po Bolesławie Siemiątkowskim dnia 3 (15) października 1872 r. przez Rejenta Alfonsa Paszkowskiego sporządzonym, pod pozycją 26 długów podany został, z przyznaniem zarazem, że na takowy upłacono rs. 1000. Rewers ten zaginął, że jednak resztująca z niego należność rs. 3,000 wedle aktu dnia 31 października (12 listopada) 1875 r. przed tymże Rejentem Paszkowskim w księdze dóbr Wola Męcka spisanego, jest już zapłaconą, zatem rewers wzmiankowany żadnego niema znaczenia, o czem zawiadamia się każdego ktoby takowy obecnie posiadał, z wezwaniem, aby go jako zapłacony pozostałej wdowie po Bolesławie Siemiątkowskim wdowie, w dobrach Gostkowie powiecie łęczyckim mieszkającej zwrócić zechciał. (724)

Niżej podpisany, ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność kaliską, że posiada konie w szorach angielskich, nowe powozy, z usługą w eleganckiej liberji, które każdego czasu na dnie lub godziny po cenie przystępnej wynajmuje. **N. Goliński.**
(725-2-1) Ulica Józefina № 557 i 8.

Od Nowego roku jest do wynajęcia
**SZYNK wraz z LOKALEM**
przy ulicy Wrocławskiej w domu p. Stange. Bliższa wiadomość u p. Lewickiego mieszkającego w domu p. Lande, pod № 17. (723-4-1)

**HANDEL WIN**
**H. Robińskiego**
**w Ostrowie (ulica Kaliska)**
poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności. (722-12-1)

**SPRZEDAŻ BARANÓW**
w owczarni zarodowej
**w Słupi pod Kempnem w W. Ks. Pozn.,**
rozpoczęła się dnia 1 Listopada. Ceny umiarkowane. (644-16-11)

Mam zaszczyt zawiadomić mieszkańców miasta Kalisza i okolicy, iż otworzyłem w Ostrowie pruskim

## Skład węgli kamiennych

en gros, oraz Interes Expedycyjny pod firmą:

HERMANN FRÄNKEL.

W posiadaniu odpowiednich funduszów, długoletniego doświadczenia i bezpośrednich stosunków handlowych z właścicielami kopalń górno-szląskich, tuszę sobie godnie odpowiedzieć wymaganiom szanownych konsumentów.

Zapewniając publiczności spieszną usługę w załatwianiu powierzonych mi obstalunków, upraszam o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z uszanowaniem **Hermann Fraenkel,**
(731-3-1) w Ostrowie pogranicznym.


Zawiadamiam szanowną publiczność iż w dniu wczorajszym, skończyła się licytacja. Pozostałe towary galanteryjne i w najlepszym gatunku portmonety, oraz tabaczne wyroby, sprzedawać się będą z wolnej ręki odstępując rabat.

**J. Ehrlich,**
(732) ulica Wrocławska w domu p. Czarnożyła.

## Skład główny wyrobów tabacznych krajowych i zagranicznych

## S. GESANGA

w Kaliszu na ulicy warszawskiej obok poczty położony, opatrzony został nowym transportem cygar i papierosów z różnych fabryk, poleca się sz. publiczności nadmieniając przytem iż kupującemu więcej nad 10 sztuk stosowny procent odstępuje. (726-2-1)

## Fisharmonikon

**(małe organki)**

o $4\frac{1}{2}$ oktawach, w stanie dobrym, z głosem bardzo miłym, za nader nizką cenę rs. 60, jest do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli W. Peszke albo redakcja Kaliszanina. (729-2-1)

## FABRYKA PAROWA CYKORJI

**w mieście Kaliszu**

pod firmą:

## B. Bohmgart & Comp.

egzystująca, ma zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż począwszy od dnia 4 (16) listopada 1875 r. każdodziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, w kantorze fabryki, sprzedaje się (en gros) Cykorja, opatrzona w etykiety: niebieskie, żółte, oraz czerwone.

Nadmieniamy przytem, iż nie szczędziliśmy starań, ani kosztów, ażeby fabrykacja nasza odpowiadała najwybredniejszym wymaganiom Sz. Konsumentów, o czem zresztą każdy przekonać się może.

Upraszamy Sz. Publiczność o łaskawe zwracanie uwagi na firmę **naszej fabryki** na etykietach znajdującą się: **„B. Bohmgart et Comp. w Kaliszu.“**

Z uszanowaniem B. BOHMGART et Comp.
(718-3-2)

## NA GWIAZDKĘ!

koniki, trwałe własnej roboty, tornistry i teczki do szkół, paski do łyżew, baciki, torebki i t. p.

Ulica Kanonicka dom p. Pusch wprost kościoła.
(703-4-3) **A. Stefański,** siodlarz.

## Skład mąki

przy ulicy Złotej, wchodząc od rynku po lewej ręce na rogu, pod Nr. 223, opatrzony jest w mąkę i sprzedaje takową: Nr. 00 kop. 6, Nr. 0 kop. $5\frac{1}{2}$, Nr. 1 kop. 5, Nr. 2 kop. $4\frac{1}{2}$, zaręczam że mąka pochodzi z nieporosłego zboża.
(719-3-2) **S. Weitz.**

## ZAKŁAD fotograficzny podróżny

## STANISŁAWA ZEWALD

*dawniej Filja Zakładu Fotograficznego Klocha i Dutkiewicza z Warszawy*

w Kaliszu przy ulicy Babinej w domu Bernegera.

Od czasu zmiany firmy wprowadzone zostały zmiany, które niniejszem mam honor opublikować.

Zdjęcia i odbieranie fotografji zamówionych, mają miejsce w dnie powszednie od godziny 12, w porze letniej do 5, w porze zimowej do 3 popołudniu, w dnie zaś świąteczne, tylko od godz. 12 do 2. Do zdjęć małych dzieci najpożądańsze są godziny południowe. Dnie bezsłoneczne a jasne, dają światło silniejsze i lepsze jak dnie słoneczne bez obłoków.

Ceny pozostają jak dawniej: pół tuzina biletów rs. 3, tuzin rs. 5, następne egzemplarze po kop. 30; w formacie gabinetowym 1 egzemplarz rs. 2, następne po rs. 1, gdy zaś żądane jest pół tuzina rs. 6, tuzin rs. 10, następne egzemplarze po kop. 60. Większe formaty po rs. 5 i 8, następne egzemplarze po rs. 3 i 5. Cena grupp, względna od skali, liczby osób i egzemplarzy.

Dla uniknienia w przyszłości licznych strat i nieprzyjemności, jakie dotąd praktykowane były, mam honor uprzedzić, że przy zdjęciu wymaganym będzie zadatek w połowie wartości zażądanych fotografji, po obejrzeniu zaś próby bezwarunkowo okazywanej i zażądaniu następnych egzemplarzy, reszta należytości. W razie, gdy okazana próba niepodoba się, a nieokaże się możność powtórnego zdjemowania, zadatek zwrócony zostanie.

W końcu mam honor uwiadomić, że zdjęte przezemnie widoki Kalisza, oraz różne reprodukcje miejscowe i obce, są do nabycia w księgarni p. Grabowskiego, przy ulicy Warszawskiej.
(714-3-2)

## PIEKARNIA KAROLA MARSZLA

**w KALISZU,**

na nadchodzące święta zaopatrzona została **w znaczny zapas**

## PIERNIKÓW

w najrozmaitszych gatunkach, które poleca szanownej publiczności, po cenach nader umiarkowanych. Też piekarnia otrzymuje codziennie w znacznym zapasie świeże **drożdże wiedeńskie.**

Tamże przyjmują się zamówienia na **wypiek różnych ciast na święta.**

**Karol Marszel.**

*Ulica Wrocławska, dom własny № 184.*
(689-4-4)

## KANTOR

## Przedsiebiorstwa Przewozowego

*A. Wróblewski i Spółka*

w Warszawie ulica Trębacka Nr. 11.

W dalszym rozwoju swych czynności, oprócz przewozu towarów, mebli, fortepjanów, posyłek i t. p. na wszystkie stacje dróg żelaznych w Warszawie na Pradze i odwrotnie. Kantor podejmuje się przewozu wszelkiego rodzaju towarów i posyłek na trakty Lubelski, Płocki, Radomski, Kaliski i t. d. gwarantując za całość i termin dostawy. (704-6-3)




## strojów i sukien damskich

egzystujący od lat kilku w domu p. Szliwe przy ulicy Marjańskiej naprzeciw hotelu berlińskiego, jest **do odstąpienia** z powodu wyjazdu.

Wiadomość na miejscu.
(706-3-3) **M. Zawistowska.**

W dobrach Trąbczyn, stacja pocztowa Trąbczyn, pod miastem Zagurów w powiecie Słupeckim są do sprzedania

## BARANY

2 letnie, rassy negretti. Cena od rs. 10 do 20, rozprzedaż z dniem 15 grudnia r. b. (705-4-3)

## KSIĘGARNIA Alfonsa Hurtiga

**w Kaliszu,**

przyjmuje prenumeratę na rok 1876.

Posiada wielki wybór książek dziecinnych w językach: polskim, niemieckim i francuzkim.

**Kalendarze** na r. 1876 różnych wydań. (700-8-4)


By przyjść w pomoc niezamożnym chorym, od godziny 11 do 12 rano, każdodziennie, ja Dr. Raczyński, udzielać będziemy przychodzącym pomoc lekarską, za opłatą 15 kop. od porady.

Miejsce przyjęcia w mieszkaniu mojem na rogu ulic Poprzeczno - Warszawskiej i Warszawskiej, w domu p. Kohn pierwsze piętro.

Kalisz dnia 21 Listopada (3 Grudnia) 1875 roku.
(701-4-4) **Franciszek Czajczyński.**

## NAUCZYCIELKA

**polka,**

znająca gruntownie język francuzki, a również mogąca udzielać innych nauk i muzyki, pragnie dawać lekcji na godziny. Bliższa wiadomość w pracowni rzemieślniczej dla kobiet W-ej Aleksandry Parczewskiej. (711-3-2)

## FABRYKA CYKORJI Ferdynanda Bohm & Co.

**w Włocławku.**

Mając na względzie ułatwienie PP. Hadlującym w gub. Kaliskiej nabywania wyrobów cykorji z fabryki naszej, uznaliśmy za stosowne powierzyć skład kommisowy takowej cykorji p. Sałomonowi Króll w Kaliszu, zobowiązawszy go do sprzedawania jej hurtowo po cenach najumiarkowańszych, o czem mamy zaszczyt podać do wiadomości tamecznych kupców i jednocześnie zwrócić uwagę sz. publiczności, iż z powodu naśladowania etykiet, przez firmę naszą używanych, należy przy kupnie cykorji zwracać baczną uwagę na imitację pochwalnych godeł uznania wyrobów naszych, jakowe u góry i u spodu etykiety znajdują się, a również i na pieczątki, na których naśladujący nasze etykiety swoje nazwiska umieszczają, przed podpisem zaś naszym dodają drobnym drukiem: *a la*, jawnie dowodzące naśladowanie naszych wyrobów.

Włocławek 1 Grudnia 1875 r.
(699-3-3) **Ferd. Bohm et Comp.**


## TEATR.

Jutro na korzyść zakładów dobroczynnych, dana będzie komedja Fredry **„Dożywocie“,** komedyjka tłomaczona p. t. **„Przez zazdrość.“** W niedzielę **„Mazepa“** dramat Słowackiego.

## Kalendarz astronomiczny kaliski.

| DNIA | | | Słońca Wschód | | Słońca Zachód | | Dnia Długość | | Dnia Ubyło | | Księżyca Wschód | | Księżyca Zachód |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | g. | m. | g. | m. | g. | m. | g. | m. | g. | m. | |
| 17 | grudnia | Piątek | 8 | 5 r. | 3 | 49 w. | 7 | 44 | 8 | 54 | 9 | 42w. | we dnie |
| 18 | „ | Sobota | 8 | 5 „ | 3 | 49 „ | 7 | 44 | 8 | 54 | 11 | 3 „ | |
| 19 | „ | Niedziela | 8 | 6 „ | 3 | 49 „ | 7 | 43 | 8 | 55 | o północy | | |
| 20 | „ | Poniedziałek | 8 | 7 „ | 3 | 50 „ | 7 | 43 | 8 | 55 | 0 | 21 r. | |

Redaktor, **J. Miłkowski.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej